



AMA MAGISTIS

AMA Magistis #5

👁 558 views · ⌚ 5 minute read



By RASPHUL · 20 lipca 2024 · 💬 One comment

Zauważam, że chyba trend zadawania mi pytań powoli opada i nie wiem ile jeszcze takich AMA będę miał okazję tutaj opublikować. Może pomyślę nad

Prywatność - Warunki

jakimś sposobem, by to udoskonalić. Może powinienem publikować odpowiedzi co dwa tygodnie, lub raz na miesiąc?

Magiczne

Jak wejść w trans? | Jaki jest według Ciebie najlepszy sposób na wprowadzenie się w trans?

Trans to stan dostrojenia własnego umysłu i ducha do świata duchowego. Stan, w którym nasza percepcja dokonuje pewnej zmiany i zaczyna dostrzegać niewidzialne. Nie ma czegoś takiego jak „najlepszy sposób”, ponieważ każda osoba musi znaleźć swoją najlepszą metodę na wchodzenie w trans.

Pomyślcie o tym w ten sposób: w trakcie magicznego rytuału, zarówno Wy chcecie skontaktować się z zewnętrznymi siłami (czy to duchy czy bogowie), jak i te siły chcą skontaktować się z Wami. W ten sposób musicie wypracować najbardziej optymalną metodę do zadania, które przed Wami stoi.

Ja sam w przypadku, gdy potrzebuję jedynie uzyskać informacji, lub dokonuję komunii z duchami, używam wspomnianego w [AMA Magistis #1](#) „Sabbat Song” połączanego z rytmicznym poruszaniem swoim ciałem w przód i w tył. (W moim przypadku tak naprawdę same te ruchy ciała są w stanie wprowadzić mnie w stan bliski transowemu.) Dołączmy do tego fiksację spojrzenia na określonym przedmiocie (czarna kula). I recepta na trans gotowa.

Podczas wykonywania rytuału przygotowania jakiegoś charmbaga, lub konsekracji narzędzia, zazwyczaj łączę tę metodę, używając jej na początku rytuału przy wzywaniu duchów. A gdy muszę przejść do wykonywania konkretnych czynności, to jako „powtarzalnego zaklęcia” do pogłębiania transu i jednoczesnego ładowania przedmiotu mocą używam zaklęcia używanego bezpośrednio do przygotowania tego konkretnego narzędzia lub charmbaga etc. Często łącząc to z krążeniem w kółko – lub jeśli mam taką możliwość, ponownie poruszaniem ciała w tył i przód. Wyjątkiem są sytuacje, w których określone zaklęcie powinno być wypowiedziane wyłącznie określoną ilość razy.

Fajnie by było, jakbyście wypracowali w sobie świadomość, że w stanie transu, tak naprawdę znajdujemy się cały czas. Jedni po prostu łatwiej potrafią odpuścić codzienną formę percepcji otoczenia, inni zaś wymagają bardziej konkretnych, sztywnych metod czy środków – dlatego nie ma jednej „uniwersalnej metody”.

Kolejna rzecz, którą musicie pamiętać odnośnie nie tylko transu, ale ogólnie magii i praktyki, to fakt, że nikt i nic nie istnieje indywidualnie – wszyscy jesteśmy połączeni w wielkim organizmie Natury/Kreacji. Dlatego też, każdy akt magii ma wpływ na otoczenie. ZAWSZE. Nawet jeśli tego nie widzimy. A to znaczy też tyle, że rytuał wykonany w stanie pół transu, lub wyciszenia, może mieć również skutek, podobnie jak ten wykonany w pełnym transie – różnica polega na tym, że trans wzmacnia nasze doświadczenie rytuału i sił w nim.

Następnie, jeśli wykonujecie rytuał, pamiętajcie, by robić go w przemyślany, zaplanowany sposób, dzięki temu będziecie mogli pozwolić sobie na to, by wasze ruchy, słowa i działania były płynne, powolne i wzmacniały stan transu. To uczucie powolności bywa kluczowe, powolna pewność wypowiedzianych słów i wykonywanych gestów wzmacnia moc rytuału oraz sam trans. Umysł będzie starał się Was pośpieszać, ale zwalnijcie go, niech skupia się na tym, co robicie, z pełną uważnością.

Cześć. Pytanie nie jest stricte „magiczne”. Masz jakieś doświadczenia z *Salvia divinorum*, masz jakieś zdanie na ten temat?

Moje stanowisko jest takie, że magię należy umieć uprawiać bez „wspomagaczy”. Jakkolwiek, rośliny zawierają w sobie ducha, który może nam pomóc uwolnić w nas pewne moce. Nigdy nie miałem okazji stosować szatwi wieszce, aczkolwiek używałem w swoich praktykach *flying ointment*. Przygotowany z lulka, bylicy, belladonny i oliwy olej wzmagający wizję, oraz ten słynny czarowniczy „lot na miotle” czy „przekraczanie żywopłotu”. Osobiście, miałem dosyć duży problem ze skupieniem się na elementach rytuału, i w

pewnym momencie po prostu rzeczy się działy, jakby bez mojego udziału – aczkolwiek, późniejsze wizje i sny były niesamowicie realistyczne.

Poza magią stosowałem też różne inne substancje w celach poznawczych – trochę na modłę Crowleyowskiej zasady, że trzeba znać siebie pod wpływem różnych substancji. Wśród nich była również Amanita muscari, Psylocybina, Amfetamina, Mefedron oraz Cannabis.

Jeśli miałbym określić jak się po nich wszystkich czułem, to chyba najlepsze uczucie jest po amfetaminie, wzmacnia procesy intelektualne i pozwala produkować teksty na niewyobrażalną skalę. Amanita wywołała we mnie nudności i stan delikatnego otępienia przy medytacji. Psylocybina uzmysławia jak łatwo nasza percepcja może być zmanipulowana (choćby sposób w jaki widzimy kolory). Nie miałem po niej żadnych wizji. Cannabis jest kompletnie nie moim typem substancji. Po pierwsze nie palę na co dzień, więc ten sposób przyjmowania jest dla mnie ohydny, gryzący i nieprzyjemny, a następnie otępienie, które powoduje, problemy z pamięcią krótkotrwałą i „zawiechy”, sprawia, że dla mnie, jest całkowicie bezużyteczny czy to w życiu codziennym, czy w praktyce magicznej. Przyjmowanie w postaci browni mimo, że nie tak ohydne, to jednak daje podobne efekty i nie czułem się dobrze – a dodatkowo, utrzymywało się dłużej.

Mały disclaimer: żadnej z tej substancji nie używam „na co dzień”, ani nawet w jakikolwiek cykliczny sposób.

Co myślisz o U G Krishnamurtim?

Usłyszałem o nim po raz pierwszy od Ciebie :)

Przeczytałem to, co ma na jego temat do powiedzenia wikipedia, no i nie mam zdania szczerze mówiąc. Powstaje pytanie, jeśli „to nie Ja myśli, tylko myśl myśli” to, czym jest „myśl”, gdy nie ma myśli. Wszakże w procesie medytacji osiągamy pustkę umysłu, a nasza percepcja nadal postrzega nas i przedmiot medytacji – czy w związku z tym, to jakiś wyższy level „myśli”. Czym więc różni się on od pojęcia „ja” poza semantyką? No i zgodnie z tym, czego życzył sobie Krishnamurti i w zgodzie z jego filozofią – nie powinniśmy nawet o nim wspominać :P

Inne

Na szczęście, to nie było moje pytanie o twórcę muzyki hiphopowej, nienawidzę tego gatunku. Jeśli nie randka, rozmowa też wydaje się interesująca. Jednak na razie zbieram się na odwagę, żeby się odezwać, ale miło się czyta Twoje odpowiedzi.

Zatem tak, na szczęście ;)

Przestań się czać i napisz w końcu do mnie, bym wiedział, że to nie jest jakiś scam...

Ja nie gryzę.

Zawsze możesz to zrobić na adres mailowy, by być bardziej anonimową.

Nie krępuj się frater.rasphul@gmail.com

Jaka jest historia Twojego imienia? Jeżeli możesz się tym podzielić.

Nie kryje się za nią jakiś straszny sekret. Lata temu, w związku z moją szczenięcą fascynacją nekromancją czytałem dużo rzeczy na ten temat. W Rytuale Wysokiej Magii Eliphasa Leviego wydanej przez wydawnictwo Kwiaty w Mroku znajduje się appendix zawierający Nuctemeron Apoloniusza z Tiany. W nim wymienieni są geniusze godzin. Rasphula to imię jednego z geniuszy pierwszej godziny, będący nekromantą.

To dosyć ciekawe, bo Twoje pytanie zmusiło mnie do spojrzenia na ten fragment raz jeszcze i faktycznie potrafię retrospekcyjnie w jego wyjaśnieniu odnaleźć siebie, kto wie, może to czas by zmienić swoje imię...



Nuctemeron

PIERWSZA GODZINA

„W jedności wychwalają demony Boga, tracąc całą swoją chytrą i swój gniew”.

Wyjaśnienie:

Musi się być lekarzem i sędzią samego siebie, po to, aby czarodziejstwa nekromanty przezwyciężyć, powściągnąć Geniusza gniewu i wzgardzić czary, trzeba zatriumfować nad mniemaniami, które zmraża cały entuzjizm i wszystkie rzeczy w tej samej zimnej bladej zatapia jak Geniusz śniegu; trzeba poznać siłę znaków, aby pochwycić Geniusza amuletu i dojść do godności maga.

Dwanaście symbolicznych godzin, które stanowią analogię do znaków magicznego zwierzyńca i alegorycznych prac Heraklesa, obrazują one poszczególne etapy wtajemniczenia. Trzeba zatem kolejno:

- 1) Pohańcować swe złe skłonności i jak to powiedział mądry hierofant – zmusić się do tego, aby z samego siebie wychwalać Boga.

1 COMMENT



Osiótek pisze:

29 lipca 2024 o 07:34 Edytuj

Dzięki za odpowiedź na pytanie o UG. Mam z tą filozofią oświecenia jako nieszczęścia i myśli ponad myślą niesamowity problem, bo polecali mi go zarówno ezoterycy na paru dziwnych forach, jak i wojujący ateści nie wierzący w oświecenie. Kiedyś Krishnamurtiego chcieli podkraść buddyści, źle się to dla nich skończyło, gdy zaczął krytykować 4 szlachetne prawdy.

Loading...

ODPOWIEDZ

Skomentuj

SPIS TREŚCI

1 Magiczne

Jak wejść w trans? | Jaki jest według Ciebie najlepszy sposób na wprowadzenie się w trans?

Cześć. Pytanie nie jest stricte „magiczne”. Masz jakieś doświadczenia z Salvia divinorum, masz jakieś zdanie na ten temat?

Co myślisz o U G Krishnamurtim?

2 Inne

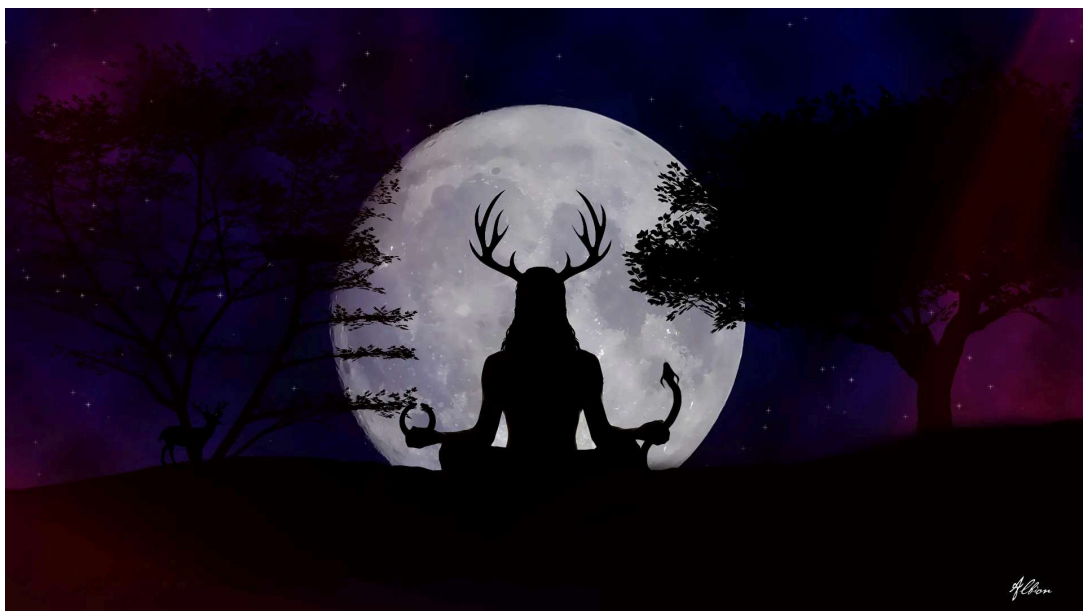
Na szczęście, to nie było moje pytanie o twórcę muzyki hiphopowej, nienawidzę tego gatunku. Jeśli nie randka, rozmowa też wydaje się interesująca. Jednak na razie zbieram się na odwagę, żeby się odezwać, ale miło się czyta Twoje odpowiedzi.

Jaka jest historia Twojego imienia? Jeżeli możesz się tym podzielić.

UDOSTĘPNIJ

Like this:

ZAPISZ SIĘ DO NEWSLETTERA MAGISTIS



NEWSLETTER MAGISTIS!